

ISSN 1426-3904

# Bocięk

**Biuletyn Klubu Przyrodników**

**Rzeki tętniące życiem – str. 1-8**

**Lex Szyszko w praktyce – str. 9-13**

**130 2/2017**

## Zieloni naziści czyli jak zdobyć władzę nad światem

Na „konferencji” „Jeszcze Polska nie zginęła - wieś” zorganizowanej 13. maja br. w Toruniu przez Wyższą Szkołę Społeczną i Medialną, przy aktywnym udziale między innymi Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, ksiądz prof. Tadeusz Guz z KUL sformułował i uzasadnił tezę, że „ekolodzy są gorsi niż naziści”. Ksiądz, profesor i kierownik Katedry Filozofii Prawa, posłużył się też innymi sformułowaniami wobec ekologów i zielonych, uznając ich za „marksistów”, „komunistów”, „ateistów” i „faszystów”. - „Ta ideologia – i mówię to z całkowitą odpowiedzialnością – jest odmianą zielonego nazizmu” .... „z tą jedną różnicą względem III Rzeszy Niemieckiej, że nawet jedna rasa ludzka – czyli germańska – już nie ma prawa do dalszego istnienia”. Słów tych i podobnych, w powadze i nabożnym skupieniu wysłuchało kilka tysięcy zgromadzonych na „konferencji” leśników i myśliwych. Wystąpienie transmitowane i zamieszczone w Internecie zostało obejrzone i wysłuchane przez dziesiątki tysięcy ludzi, a w wielu środowiskach wzbudziło emocje.

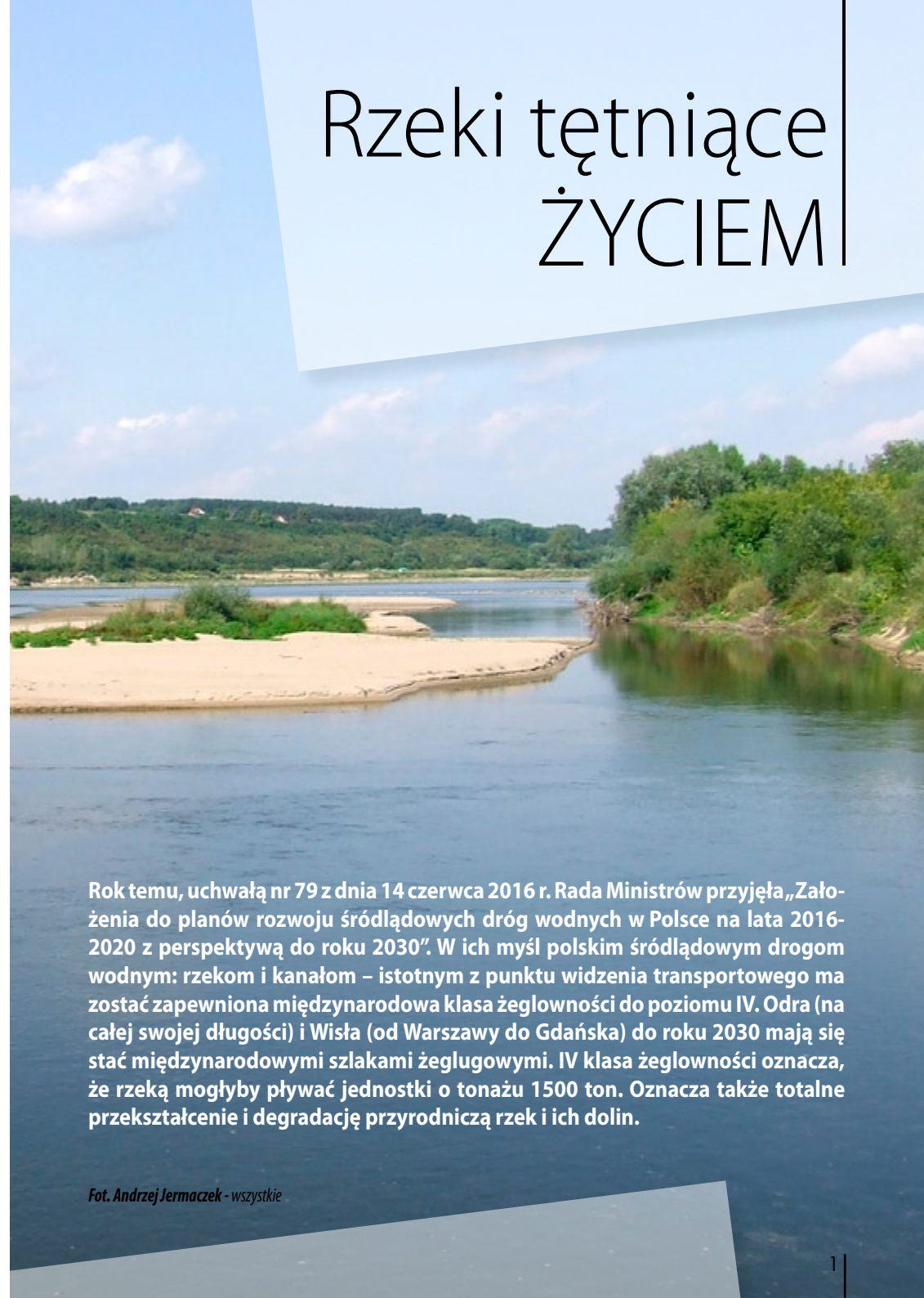
I o to prawdopodobnie chodziło autorowi i organizatorom spotkania. Zarządzanie ludzkimi emocjami, a najlepiej lękami, jest najskuteczniejszą i stosowaną ostatnio bez żenady metodą rządzenia, walki o władzę i jej utrzymanie. Stosowano ją zresztą przez tysiąclecia, intuicyjnie, choć skutecznie szczując różne grupy ludzi przeciw sobie. Dopiero niedawno zaczęto jednak zjawisko opisywać i analizować naukowo, a co za tym idzie w pełni świadomie i z zimną krwią wykorzystywać w codziennej praktyce.

Jeśli ksiądz profesor okaże się skuteczny, to mogą się spodziewać, że kiedy przekroczą następnym razem próg gościnnego dotychczas gabinetu znajomego nadleśniczego, oczyma wyobraźni zobaczy on na mojej twarzy charakterystyczny wąsik i zaczesaną w lewo grzywkę, a na ramieniu połamany krzyż, tyle, że zielony i z kwiatkami zamiast ramion.

Wygląda jednak niestety na to, że również my, „zieloni naziści”, chcąc, jak sugeruje ksiądz Guz, „zdobyc władzę nad światem”, a przynajmniej przebić się z czymkolwiek do świadomości szerokich kręgów społeczeństwa, musimy, zamiast na szukaniu rzeczowych argumentów, skupić się na ludzkich lękach i emocjach, pielęgnować je i podsycać. Jeśli chcemy odnieść sukces w ochronie dolin rzecznych, to nie ma innej drogi jak wykorzystać powszechny lęk przed powodzią. Jeśli chcemy wygrać batalię o Puszcze Białowieską, musimy w paru milionach ludzi wyzwolić emocje, nawet jeśli będzie to złość i gniew. Inaczej „druga strona” wykorzysta swoją szansę i zrobi to samo, tyle, że przeciw nam. A nasz głos będzie cichszy od pisku myszy. Spokojny dialog i szukanie porozumienia – to już było. Teraz nadszedł czas inwektyw, hejtu i manipulacji. Oby tylko tyle...

Andrzej Jermaczek

# Rzeki tętniące ŻYCIEM



Rok temu, uchwałą nr 79 z dnia 14 czerwca 2016 r. Rada Ministrów przyjęła „Założenia do planów rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce na lata 2016-2020 z perspektywą do roku 2030”. W ich myśl polskim śródlądowym drogą wodnym: rzekom i kanałom – istotnym z punktu widzenia transportowego ma zostać zapewniona międzynarodowa klasa żeglowności do poziomu IV. Odra (na całej swojej długości) i Wisła (od Warszawy do Gdańska) do roku 2030 mają się stać międzynarodowymi szlakami żegludowymi. IV klasa żeglowności oznacza, że rzeką mogłyby pływać jednostki o tonażu 1500 ton. Oznacza także totalne przekształcenie i degradację przyrodniczą rzek i ich dolin.

Fot. Andrzej Jermaczek - wszystkie

**W tym roku zrobiono kolejny krok - Polska przystąpiła do tzw. Porozumienia AGN – Porozumienia o śródlądowych drogach wodnych międzynarodowego znaczenia. Polskie drogi wodne mają dołączyć do szlaków żeglugowych uznanych za istotne dla integracji europejskiej sieci dróg wodnych. Aby spełniały wymagania szlaków żeglugowych o znaczeniu międzynarodowym, muszą zostać rozbudowane lub zmodernizowane do poziomu IV klasy żeglowności.**

Co to oznacza w praktyce? Według cytowanych „założeń”: kaskadyzację (budowę szeregu stopni wodnych ze zbiornikami i elektrowniami) odcinka Wisły pomiędzy Warszawą a Gdańskiem i regulację jej pozostałego odcinka, permanentną regulację Odry, budowę tzw. Kanału Śląskiego, regulację znacznych odcinków kilku mniejszych rzek – Warty, Noteci i Bugu.

Oceniono nawet wstępnie szacowane koszty projektu do roku 2030. Odrzańska Droga Wodna ma kosztować 30,7 mld zł; kaskadyzacja Wisły na odcinku Warszawa-Gdańsk - 31,5 mld zł; połączenie Odra-Wisła 6,5 mld zł, a połączenie Wisła-Brześć - 8,1 mld zł.

Według twórców założeń modernizacja śródlądowych dróg wodnych przyczyni się przede wszystkim do wzrostu udziału żeglugi śródlądowej w rynku usług transportowych, wzrostu konkurencyjności portów morskich ujścia Odry i Wisły, aktywizacji gospodarczej obszarów usytuowanych wzdłuż głównych szlaków żeglugowych, poprawy warunków funkcjonowania żeglugi pasażerskiej oraz turystyczno-rekreacyjnej, poprawy bezpieczeństwa powodziowego i wygeneruje

produkcję energii elektrycznej na poziomie 3-4% produkcji krajowej.

Można w to wszystko wierzyć, może warto jednak dokonać innej analizy, o której najwyraźniej zapomnieli autorzy założeń i licznych prezentacji gloryfikujących rządową strategię. Bo nad rzekami jest także przyroda, i to chroniona prawem krajowym i unijnym. Według stanowiska Klubu Przyrodników wypracowanego w reakcji na upowszechnienie informacji o założeniach strategii „rozwoju” dróg wodnych, w samej tylko dolinie Odry jej realizacja prowadziłaby do podważenia integralności całego łańcucha obszarów chronionych wzdłuż Odry (17 obszarów Natura 2000 i 4 parki krajobrazowe), od granicy czeskiej aż do Szczecina. Większość z nich utraciłaby podstawowy czynnik decydujący o ich funkcjonowaniu, jakim są okresowe wylewy wód Odry, który jest kluczowy dla chronionych w nich siedlisk przyrodniczych: łągów wierzbowych, topolowych lub olszowych, łągów jesionowo-wiązowych, łąk selernicowych, a znaczący także dla starorzeczy i innych typów siedlisk. Utracona zostałaby całość odrzańskich zasobów siedliska rzeki z mulistymi brzegami. Wobec utraty okresowych rozlewisk i podtopień w dolinie doszłoby do znaczącego pogorszenia siedlisk chronionych w obszarach Natura 2000 gatunków ptaków. Niektóre płaty chronionych siedlisk przyrodniczych zostałyby fizycznie zniszczone w związku z koniecznością dostosowania przebiegu koryta rzeki do założonej klasy żeglugowej. Negatywne oddziaływania dotknęłyby jednego z najcenniejszych kompleksów lasów łągowych w Europie. Naruszona w ten sposób spójność sieci Natura 2000 w żaden sposób nie byłaby możliwa od skompensowania.

Na Odrze realizacja strategii naruszałaby założenia środowiskowe obecnie realizowanych inwestycji: stopnia Malczyce, Wroc-

ławskiego Węzła Wodnego oraz zbiornika Racibórz Dolny, na które zezwolono po ocenie oddziaływania na obszary natura 2000 pod warunkiem wykonania określonych działań minimalizujących to oddziaływanie. W przypadku realizacji Strategii, te działania minimalizujące nie mogłyby w ogóle być wykonane lub ich efekty zostałyby zupełnie zniweczone.

W dolinie Wisły realizacja rządowych założeń powodowałaby zniszczenie integralności całego łańcucha obszarów chronionych (10 obszarów Natura 2000, park krajobrazowy, 10 rezerwatów przyrody) między Warszawą a Ujściem Wisły. Zupełnie zniszczony zostałby charakter rzeki na tym odcinku i wszystkie wartości przyrodnicze związane z obecnym jego charakterem - warunkowanym naturalną dynamiką rzeki - w szczególności dynamicznym układem łąch, kęp, odnóg rzecznych, erodowanych brzegów, okresowo zalewanych błoni nadrzecznych. Zniszczona zostałaby istotna część krajowych zasobów siedlisk ohara, ostrygojada, sieweczki rzecznej i obroźnej i mewy czarnogłowej, mewy siwej, rybitwy rzecznej, rybitwy białoczelnej. Zniszczone zostałyby siedliska ryb chronionych w obszarach Natura 2000 na całym tym odcinku Wisły. Pośrednim, ale nieuchronnym wpływem byłyby zanik łąch w Ujściu Wisły, co spowodowałoby pełną utratę wartości przyrodniczych ujścia, w tym jedyne w Polsce miejsca stałego przebywania foki szarej i jedynej polskiej kolonii rybitwy czubatej. Naruszona w ten sposób spójność sieci Natura 2000 w żaden sposób nie byłaby możliwa od skompensowania.

W dolinie Warty i Noteci istnieje ryzyko oddziaływania na warunki wodne całej zatorfionej Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej, a w ten sposób na niemal wszystkie przedmioty ochrony łańcucha 6 obszarów Natura 2000 wypełniających tę pradolinę.

Budowa drogi wodnej doliną Bugu, niezależnie od przyjętego rozwiązania, zasadniczo naruszałaby integralność kompleksu obszarów Natura 2000 i parku krajobrazowego ciągnącego się w całej dolinie.

Budowa serii stopni wodnych na Wiśle i Odrze wpłynęłaby (nawet w przypadku zastosowania przepławek) na możliwości migracji ryb wędrownych, pogarszając dostęp ryb anadromicznych do praktycznie wszystkich, z wyjątkiem tylko rzek Przymorza, obszarów tarliskowych w Polsce. Takie ogólnopolskie oddziaływanie dotyczyłoby łośosia i minoga rzecznej, uniemożliwiłoby także przywrócenie w większości polskich rzek jesiotra bałtyckiego.

Naruszona spójność sieci Natura 2000 w Polsce w żaden sposób nie mogłaby zostać przywrócona w wyniku działań kompensacyjnych. Negatywny wpływ, w tym utrata znacznej części krajowych zasobów, dotyczyłaby w szczególności siedlisk przyrodniczych i gatunków związanych z dolinami wielkich rzek, a nie ma w Polsce więcej takich dolin, które nie byłyby dotknięte forsowanym programem i mogłyby być miejscem realizacji ewentualnych kompensacji.

W „założeniach” można wyczytać, że poprawiając parametry eksploatacyjne na Odrze do roku 2030 będzie można nią przewozić do 20 mln ton ładunków rocznie. Z kolei po „modernizacji” dolnego odcinka Wisły przewozy ładunków tą rzeką mają wzrosnąć do około 12 mln ton. Skupmy się więc na żegludze, bo to zdaje się główna siła napędowa pomysłu.

Udział śródlądowego transportu wodnego w przewozie ładunków to obecnie 0,4%, po zainwestowaniu 80 mld (a znając praktykę dotychczasowych inwestycji wodnych kilka razy więcej) i zdewastowaniu naszych głównych rzek, udział ten wzrośnie do 1%, bo 32 mln ton to właśnie tyle! Pozo-

stałe 99% i tak przewozić będzie kolej i transport drogowy.

A gdyby tak do przewozu owych 32 mln ton ładunków wykorzystać... furmanki? Według GUS średnia odległość przewozu ładunków w krajowym transporcie śródlądowym to 11,6 km, furmanka mogłaby zrobić dziennie dwa takie kursy, gdyby więc przewiozła dziennie tylko 2 tony i pracowała w roku tylko 200 dni, to przewiezie 400 ton. Łatwo policzyć, że do przewiezienia 32 mln ton potrzeba 80 tys. furmanek. Niby dużo. Ale... gdyby tak transport konny doinwestować kwotą 80 mld zł, planowaną na dewastację rzek – na każdą furmankę przypadłby okrągły 1 mln zł! Kto nie wierzy niech sprawdzi! Sam bym chyba chętnie został tak dotowanym furmanem. No i byłoby ekologicznie, powstałaby wreszcie koniunktura na owies, szansa dla państwowych stadnin, mielibyśmy miliony ton końskiego nawozu jako cenny produkt uboczny, no i zatrudnienie dla 80 tys. woźniców. Argumenty za, analogiczne do rządowych przemawiających za żegluga, można mnożyć.

Żegluga pasażerska przewozi obecnie 1,1 mln pasażerów na średnią odległość 12 km (GUS). Autorzy „założeń” litościwie dla siebie nie prognozują ilu w roku 2030 będzie chętnych do obejrzenia ze skanalizowanej Wisły „drogi na Ostrołękę”. W każdym razie do

wożenia obecnej licznej rzeszy pasażerów wystarczyłyby... 183 furmanki.

To oczywiście absurd, ale absurd nie większy od tego co głoszą wszem i wobec prominentni przedstawiciele rządzących elit. Ich stan świadomości dobrze odzwierciedla fragment jednego z tegorocznych przemówień Prezydenta, który z dnia na dzień stał się apologetą transportu rzeczno-

*Byłem w zeszłym roku w Chinach i byłem w mieście, które pod względem gospodarczym, pod względem właśnie biznesowym, dynamiki, rozbuchanego rozwoju stanowi swoisty wzorzec światowy – a mianowicie w Szanghaju. I tak się złożyło, że mieszkałem nad jedną z odnóg rzeki Jangcy. Wiadomo, że tam, gdzie Szanghaj, tam jest delta rzeki Jangcy. Proszę Państwa, tą rzeką płynęła barka za barką przez 24 godziny na dobę. Cały dzień i całą noc tą rzeką w dwie strony trwał transport – dosłownie barka za barką! I to pokazywało między innymi nieprawdopodobny potencjał tej gospodarki. Bo poza siecią kolei, poza siecią autostrad ten ciężki transport śródlądowy wodny, rzeczny rzeczywiście tam był i to była rzeka tętniąca życiem...*

Oto, drogi Czytelniku, gdybyś potrzebował wykładni, co obecnie znaczy „rzeka tętniąca życiem”.

W „założeniach” pominięto także trudny problem skąd w rzekach weźmie się woda potrzebna do realizacji wszystkich ambitnych celów, bo od lat coraz bardziej jej brakuje, a od regulacji i pogłębienia przecież jej nie przybędzie. Nie mówi się też kto i czym będzie ładunki i pasażerów woził. Stan taboru żeglugi śródlądowej w roku 2015 to wg GUS: 217 pchaczy oraz holowników i 101 statków pasażerskich. Tyle, że 65% statków pasażerskich, 73% pchaczy i 86% holowników to dziś jednostki starsze niż 40 lat. Pomija się jakoś milczeniem także fakt, że ładunek przewożony koleją czy samochodem, który dotrze w jeden dzień, rzeką, w najlepszym razie, dopłynie za tydzień. A co, jeśli będzie akurat za niski stan wody? Poczekaj na deszcz? Dla wypromowania pomysłu, wiosną tego roku, z Gdańska do Warszawy, przy udziale ministrów i wojewodów, z niemałym trudem i za skromną kwotę 100 tys. zł, przepchano barkę wypełnioną kontenerami. Da się? Da się! Tyle, że, czym się już przed społeczeństwem nie pochwalono, kontenery były puste!

Od chwili zbudowania zapory we Włocławku są z nią same problemy, wzrosło zagrożenie powodziowe leżących poniżej miejscowości, bo zaporą grozi katastrofą, w zbiorniku nagromadziły się toksyczne osady, z którymi jakoś nikt nie wie co zrobić, nie widać, żeby w okolicznych miejscowościach rozkwitły turystyka i wypoczynek, elektrownia produkuje tyle prądu ile wytwarza dziś kilkanaście nowoczesnych wiatraków. Najwyższy czas, żeby poważnie pomyśleć jak tamę rozebrać i wreszcie to zrobić. Zamiast tego, czary mary, proponuje się jej zwielokrotnienie.

Od lat polityka wodna Polski trwała w swoistym letargu, lekceważąc światowe trendy i obowiązujące prawo, zarówno krajowe, jak unijne. Teraz obudziła się, niestety

po to, żeby sięgnąć dna. Zadziwiające, że odzegnując się od czasów PRL i wszystkiego co z nimi związane, współcześnie rządzący pełnymi garściami czerpią z jej „dorobku”. Bo regulacja Wisły to przecież projekt nie nowy, na VIII zjeździe PZPR (rok 1980) takimi oto słowami prezentowano planowany wówczas program Wisła:

*Budowa kaskady Wisły ustabilizuje stoki wodne na obszarach położonych w jej dorzeczu i umożliwi pełniejsze użytkowanie tych obszarów. (...) Stanowić to będzie istotny czynnik realizacji programu wyżywienia narodu.*

*Zabudowa Wisły systemem stopni piętrzących, stanowiąca część składową ogólnego programu rozwoju gospodarki wodnej w jej dorzeczu, utworzy nowoczesną drogę wodną powiązaną z największym na Bałtyku zespołem portowym Gdańsk-Gdynia.*

*Regulacja Wisły na całej jej długości stworzy także dogodny warunki dla dalszej aktywizacji gospodarczej znacznych obszarów kraju, dla rozwoju przemysłu i energetyki, zwłaszcza dla rozbudowy hydroenergetyki i lokalizacji elektrowni ciepłych o dużej mocy. (...)*

*Kompleksowe zagospodarowanie i wykorzystanie zasobów wodnych Wisły stanowi kolejne, ważne ogniwo w strategii rozwojowej wytyczonej przez VI i VII Zjazd partii. Dotychczasowe osiągnięcia socjalistycznej Polski, jej ogromny już i nowoczesny potencjał ekonomiczny stworzony w latach siedemdziesiątych — pozwalają podjąć to nowe zadanie i gwarantują jego wykonanie. (...)*

*Jest to nasza narodowa powinność w imię rozkwitu Ojczyzny i dobra jej obywateli. Jest to również nasz teraźniejszy obowiązek wobec przyszłych pokoleń Polaków.*



*Komitet Centralny zwraca się z apelem do ludzi nauki, do wszystkich środowisk zawodowych, do całego narodu o twórczy wkład w dzieło zagospodarowania zasobów największej polskiej rzeki. (...) To, co wspólnie dziś podejmujemy określa teraźniejszość i przyszłość Ojczyzny, tworzy jej siłę i zasobność, umacnia jej godną pozycję w Europie i świecie.*

*Uczyńmy z Wisły symbol rozkwitu socjalistycznej Polski, szlak wiodący w przyszłość.*

Brzmi znajomo? Chwilami jak pierwowzór przyjętych w roku 2016 „założeń”. Podobnie jak ówczesny dowcip wskazujący na główne założenia programu Wisła – pogłębić dno i trzymać się koryta.

W reakcji na postępującą dewastację rzek i coraz bardziej absurdalne plany ich regulacji, w początkach bieżącego roku powstała Koalicja „Ratujmy Rzeki!”. Skupia ona organizacje zajmujące się ochroną polskich rzek, potoków, obszarów wodno-błotnych, jak również naukowców, organizacje, osoby,

samorządy i instytucje, dla których istotny jest los polskich rzek. Obok zamieszczamy deklarację, która najlepiej prezentuje cele i problemy, wokół których Koalicja koncentruje swoje działania. Jej aktywnym członkiem jest także Klub Przyrodników.

W internecie znaleźć można Stanowisko Koalicji Ratujmy Rzeki w sprawie kanalizacji rzek na potrzeby rozwoju żeglugi towarowej, w którym szczegółowo przeanalizowano zagadnienie, wskazując na szereg nie opisanych tu problemów i olbrzymich strat, nie tylko przyrodniczych, oraz apelując o rezygnację z szalonych pomysłów.

Póki co rządzący pozostają jednak głusi na wszelkie argumenty, brnąc coraz bardziej w głębinę absurdu. Miejmy nadzieję, że na ambitne zadanie zniszczenia naszych rzek po prostu zabraknie pieniędzy, a sam program skończy tak jak jego bliźniak sprzed kilkudziesięciu lat – program Wisła. Tego samego życzę także jego twórcom.

**Andrzej Jermaczek**

#### CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?

Pawlaczyk, P. (red.) 2016. Wstępna ocena ryzyka oddziaływania Rządowej „Strategii Rozwoju Śródlądowych Dróg Wodnych w Polsce na lata 2016-2020 z perspektywą do 2030 r.” na przyrodnicze obszary chronione. Klub Przyrodników. [http://www.kp.org.pl/pdf/stanowiska/wodne/2016-09\\_ryzyko\\_oddz\\_progr\\_rozw\\_zegluga\\_na\\_przyrode.pdf](http://www.kp.org.pl/pdf/stanowiska/wodne/2016-09_ryzyko_oddz_progr_rozw_zegluga_na_przyrode.pdf)

Stanowisko Koalicji Ratujmy Rzeki (KRR!) w sprawie planów przekształcania polskich rzek w kanały żeglowne... [http://www.kp.org.pl/pdf/StanowiskoKRR\\_zegluga\\_przyjete.pdf](http://www.kp.org.pl/pdf/StanowiskoKRR_zegluga_przyjete.pdf)

## DEKLARACJA KOALICJI RATUJMY RZEKI! (KRR!)

Polskie rzeki i naturalne zasoby wodne są coraz bardziej intensywnie eksploatowane i przekształcane. Od lat z naszych regionów i z całego kraju docierają do nas informacje o negatywnych działaniach i inwestycjach pogarszających stan polskich wód. W niektórych miejscach sytuacja jest wręcz tragiczna. Dzieje się tak pomimo zapewnień ze strony kolejnych rządów i samorządów o chęci poprawy sytuacji, pomimo przyjęcia zobowiązań Ramowej Dyrektywy Wodnej UE.

Polityka wodna niewiele się zmienia, czasem zmienia się na gorsze, a jej twórcy pozostają głusi na apele organizacji pozarządowych o potrzebie zaprzestania szeregu szkodliwych działań z zakresu regulacji, zabudowy koryt, przegradzania rzek i melioracji odwadniających ich doliny. Często ignorowane są nawet propozycje alternatywnych rozwiązań i modyfikacji w technologii, które mogłyby ograniczyć straty środowiskowe.

Zmagając się z takim nieprzyjaznym podejściem do ochrony wód, widząc jak systematycznie kolejne odcinki rzek Polski są dewastowane, zaniepokojeni zapowiedziami następnych inwestycji o negatywnym oddziaływaniu, postanowiliśmy połączyć siły i powołać **Koalicję „Ratujmy Rzeki!”**. Koalicja skupia **organizacje zajmujące się ochroną polskich rzek, potoków, obszarów wodno-błotnych, jak również naukowców, organizacje, osoby, samorządy i instytucje, dla których los polskich rzek i ekosystemów wodnych jest istotny**.

Mamy nadzieję, że nasz wspólny głos zostanie lepiej usłyszany, i że uda nam się przekonać decydentów do powstrzymania dalszej degradacji zasobów wodnych Polski. Liczymy również, że działając razem, dotrzemy do szerszego grona odbiorców z naszymi analizami problemów, zarówno lokalnych, jak i krajowych, oraz że nasze sugestie zmian prawnych, projektowych i technologicznych spotkają się z należną uwagą.

W chwili obecnej wciąż niestety dominuje anachroniczne podejście, które traktuje ekosystemy wodne i od wód zależne jako przestrzeń do eksploatacji i do zabudowy. Chcemy to zmienić. Nie godzimy się bowiem na kontynuowanie szkodliwego modelu zarządzania wodami. W interesie obywateli i państwa leży, by pozostawić „przestrzeń rzekom” oraz chronić i odtwarzać przestrzeń dla retencji naturalnej. Jest to ważne zarówno ze względu na konieczność łagodzenia skutków powodzi i suszy, ograniczenia kosztów budowania i utrzymywania infrastruktury hydrotechnicznej, jak i na zachowanie naszego narodowego bogactwa - dziedzictwa przyrodniczego.

#### **BĘDZIEMY WSPÓLNIE DZIAŁAĆ NA RZECZ:**

##### **1. SKUTECZNEJ I SYSTEMOWEJ OCHRONY WALORÓW PRZYRODNICZYCH I NATURALNEJ RETENCJI**

Ochrona obszarów wodno-błotnych, dolin rzecznych oraz promocja trwałych użytków zielonych i zalesień akceptujących zalewowe lub bagienne warunki wodne, to skuteczne, przyjazne środowisku, niskokosztowe rozwiązania, efektywnie łagodzące skutki zmian klimatu, w tym zmniejszające ryzyko wystąpienia powodzi i suszy, a także zapobiegające zmianom klimatu przez ochronę zasobów węgla zakumulowanych w torfowiskach. Systemowa promocja retencji naturalnej to nie tylko wychodzenie naprzeciw zapisom Ramowej Dyrektywy Wodnej, ale i priorytetem Dyrektywy o ocenie ryzyka powodziowego i zarządzania nim.

##### **2. DOSTOSOWANIA SPOSOBÓW UTRZYMYWANIA RZEK I POTOKÓW I ICH EWENTUALNYCH REGULACJI DO WSPÓŁCZESNEJ WIEDZY O GEOEKOSYSTEMACH RZECZNYCH, PODJĘCIA NA SZEROKĄ SKALĘ RENATURYZACJI CIEKÓW**

Tradycyjnie rozumiane prace utrzymaniowe, polegające na ułatwianiu i przyspieszaniu spływu wody, a obejmujące m. in. pogłębianie rzek i potoków, utrzymywanie uproszczonego kształtu ich koryt, usuwanie z rzek roślinności i rumoszu drzewnego, są nieskuteczne i nieefektywne, bo ignorują współczesną wiedzę o rzekach i ich dolinach i próbują przeciwstawić się naturalnej dynamice cieków. Prowadzą często do obniżenia lustra wód gruntowych, stepowienia pól i zwiększenia dotkliwości kłesk suszy,

dodatkowo zwiększając ryzyko powodziowe w niżej położonych częściach zlewni. Są także bardzo obciążające dla ekosystemu rzecznoego, degradując wartość krajobrazową i przyrodniczą cieków i ich dolin. Konieczne jest unowocześnienie praktyki utrzymania cieków, tak by polegały one raczej na „współpracy” z naturalnymi procesami dynamiki rzek, co obejmowałoby także znaczne ograniczenie zakresu robót utrzymaniowych. Podobnie, ewentualne regulacje cieków wymagają nowych rozwiązań lepiej uwzględniających wymogi hydrauliczne, geomorfologiczne i ekologiczne, a cieki uregulowane według dawniejszych koncepcji wymagają masowej renaturyzacji. Renaturyzowanie przekształconych w przeszłości rzek i potoków (a niekiedy pozwolenie, by zrenaturyzowały się same na drodze naturalnych procesów) przywróci charakterystyczne dla nich gatunki i siedliska, spowolni odpływ ze zlewni, zwiększy retencję dolinową tak ważną dla adaptacji do zmian klimatu.

### 3. OCHRONY I PRZYWRACANIA CIĄGŁOŚCI EKOLOGICZNEJ

Rzeki, potoki i ich doliny to ważne korytarze ekologiczne. Wykorzystują je różne gatunki zwierząt zarówno do wędrówek krótkodystansowych, jak i do dalekodystansowych migracji. Kondycja wielu populacji związanych z dolinami rzek np. ryb dwuśrodowiskowych (wędrownych) zależy od zaprzestania fragmentacji ich siedlisk i wprowadzenia rozwiązań przywracających ich łączność tam, gdzie poprzez działania człowieka została utracona. Rozwiązania takie powinny skutecznie poprawiać warunki migracji wszystkich grup organizmów związanych z rzeką, a także być spójne z zachowaniem i przywracaniem wysokiej jakości siedlisk będących celem migracji.

### 4. DOSTOSOWANIA PLANÓW ROZWOJU ŻEGLUGI DO RZEK

Polskie rzeki cechują się wysokimi walorami przyrodniczymi, a równocześnie dużymi wahaniami przepływów i stanów wód (z częstymi wysokimi wezbrzeniami i długotrwałymi niżówkami). Na przeważającej ich długości to rzeki nieskanalizowane - z szerokim korytem i szeroką doliną rzecznoą, z dużą dynamiką transportu rumowiska. Ten potencjał przyrodniczo-hydrologiczny stwarza warunki do rozwoju turystyki wodnej i ograniczonego, lokalnego transportu wodnego, ale nie do transportowania rzekami dużych i ciągłych potoków ładunków. Aby przekształcić polskie rzeki w drogi wodne klasy międzynarodowej konieczne byłoby zapewnienie stałej minimalnej głębokości tranzytowej (2,8 m), co nawet po licznych inwestycjach infrastrukturalnych jest nierealne. Podczas suszy zapewnienie takiej głębokości wiązałoby się bowiem z koniecznością zasilania rzeki w wodę. Duże inwestycje przekształcające polskie rzeki w drogi wodne wyższych klas nieodwracalnie i w sposób niemożliwy do skompensowania zniszczyłyby walory przyrodnicze rzek i ich dolin, a także upośledziłyby trwale usługi ekosystemowe jakich dostarczają nam rzeki – oczyszczanie wód, łagodzenie ekstremalnych zjawisk pogodowych. Ponadto plany budowy gigantycznych systemów hydrotechnicznych na potrzeby transportu masowego nie tylko nie liczą się z brakiem w Polsce wody potrzebnej dla takich systemów, ale też ignorują fakt istnienia i rozwoju konkurencyjnej sieci kolejowej i współczesnych tendencji w logistyce - wymóg prędkości transportu „od drzwi - do drzwi”. Transport na barkach nie tylko trwa wielokrotnie dłużej, niż transport koleją, ale wymaga dodatkowych przeładunków, co podważa sens jego promocji. Dlatego rozwój żeglugi śródlądowej powinien być dostosowany do charakteru polskich rzek, skupiać się na potrzebach lokalnych, być ukierunkowany na żeglugę turystyczną.

### 5. DOSTOSOWANIA PLANÓW ROZWOJU SEKTORÓW GOSPODARKI DO RZEK

Do charakteru polskich rzek i potoków, dynamiki przepływów i stanów wód, oraz do zjawisk pogodowych będących następstwem zmian klimatu powinno dostosowywać się również gospodarke w Polsce. Wszystkie sektory gospodarki, w tym energetyka i rolnictwo, powinny wdrożyć rozwiązania zero- i niskowodochłonne. Sprzyjać to będzie nie tylko zachowaniu walorów przyrodniczych ekosystemów wodnych i od wód zależnych, ale też służyć polskiej racji stanu, gdyż mamy dramatycznie mało czystej wody i musimy ją zacząć szanować dla własnego dobra, dla elementarnych potrzeb życiowych. Będzie to także zgodne z Strategią Europa 2020 w zakresie efektywnego korzystania z zasobów. Wszystkie sektory gospodarki, w sposób odpowiedzialny za jakośc środowiska i jakośc życia ludzi, powinny również wdrożyć rozwiązania sprzyjające spowalnianiu odpływu wód, eliminujące niszczenie obszarów wodno-błotnych i zanieczyszczanie wód powierzchniowych i podziemnych.

# Lex Szyszko w praktyce



Fot. Ewa Drewniak - wszystkie

„Kostrzyn nad Odrą to niezapomniana przyroda.” Ten cytat – powitanie ze strony internetowej miasta, wkrótce może zmienić brzmienie na „Kostrzyn nad Odrą – zapomniana przyroda”.

Kostrzyn, do tej pory malownicze, zielone miasteczko, małymi krokami zamienia się w betonową pustynię. Pod topór idą pojedyncze drzewa i całe aleje. W ostatnich tygodniach toczyła się tu batalia o aleję lipową przy ulicy Kościuszki.



To stara poniemiecka, brukowana droga w centrum miasta. Mieszczą się przy niej dwa okazałe zabytkowe budynki: szkoła dla dziewcząt z 1930 roku (obecnie gimnazjum) oraz przedwojenna willa (obecnie Pałac Ślubów i galeria plastyczna). Sama ulica, jak na polskie standardy, jest szeroka na ok. 10 metrów, po obu jej stronach bez problemu parkują samochody, i jednocześnie odbywa się ruch samochodów w obie strony. Są też po obu stronach chodniki. Aleja lipowa, pomimo mocno przyciętych kilka lat temu koron drzew, dodawała ulicy uroku. W upalne dni drzewa dawały schronienie przed skwarem przechodniom i kierowcom, którzy najchętniej parkowali w cieniu drzew. W koronach drzew gniazdowały ptaki i żerowały nietoperze.

Władze miasta postanowiły jednak bardziej uszczęśliwić mieszkańców. Zaplanowały przebudowę drogi – nową nawierzchnię, nowe chodniki i konieczną ścieżkę rowerową, która nie połączy się tutaj z żadną inną ścieżką rowerową. A żeby to zrealizować, trzeba wyciąć wszystkie drzewa. W zamian zaplanowano nowe nasadzenia... bukszpanów i cisów.

W decyzji o wycince, na wszelki wypadek, napisano że drzewa były stare, krzywe, spróchniałe i zagrażały bezpieczeństwu. Czy 70-letnie lipy są stare? W skali człowieka pewnie tak. Ale 70-letnie drzewo, zwłaszcza lipa, to zaledwie młodziak, może mieć przed sobą jeszcze kilkaset lat życia! Drzewa przy ulicy Kopernika nie były spróchniałe. Niektóre z nich miały niewielkie wyróżnienia, ale drzewa doskonale sobie z tym radzą, a te lipy poradziły sobie przecież z całkowitym ogłowieniem kilka lat temu. Były krzywe i zagrażały bezpieczeństwu? Policja twierdzi, że ulica Kopernika jest





W lutym 2016 r. wycięto ok. 70 drzew z alei lipowej przy ul. Długiej w Zbąszynku. Lipy rosły przy zabytkowej brukowanej ulicy, pamiętały czasy zbąszyńskiego projektanta międzywojennego Friedricha Veila.

W marcu 2016 r. w Studzieńcu wycięto ponad 100 drzew w 100-letniej alei lipowej.

W kwietniu 2016 r. w Otyniu wycięto 30 drzew z alei lipowej rosnącej przy starej brukowej drodze. Drzewa posadzone jeszcze przed I wojną światową, były jednak zdrowe i potężne, z obwodami nierzadko ponad 300 cm.

Część urzędników wydających decyzję o tych wycinkach uczestniczyła w szkoleniach organizowanych przez Fundację Ekorozwoju w ramach projektu „Drogi do Natury”. Otrzymali pięknie wydane książki – poradniki o tym po co i jak chronić aleje i pojedyncze drzewa.

Przed nami jeszcze daleka droga do natury...

**Ewa Drewniak**

bezpieczna, nie było tu żadnego wypadku. Owszem, chodniki były tu krzywe, ale tylko dlatego, że płyty chodnikowe leżały zbyt blisko pni drzew. Wystarczyło przebudować chodniki i dać drzewom trochę przestrzeni.

Mieszkańcy protestowali przeciwko tym planom, pod petycją o niewycinaniu drzew podpisało się 1700 osób, ale władze zupełnie to zignorowały. Na początku czerwca, w środku lata, wycięto większość drzew, zostawiając kilka, na których nie dało się nie zauważyć gniazd ptasich.

To nie jedyne duże wycinki w ostatnim czasie w mieście. Tylko w tym roku wycięto ponad 2 tysiące drzew z terenów na obrze-

żach miasta, gdzie od lat odbywa się Przystanek Woodstock. Tutaj pretekstem była, tak jak w Puszczy Białowieskiej, walka z kornikiem. Na szczęście wycięto tylko drzewa iglaste, głównie sosny, pozostawiono drzewa liściaste. Inny negatywny przykład, to ulica Narutowicza, przy której mieści się szpital. Przy okazji remontu drogi wycięto tu ponad 90 drzew.

Kostrzyn nie jest pod tym względem wyjątkiem. W wielu gminach województwa lubuskiego, władze pomimo protestów mieszkańców przebudowują drogi niszcząc przy tym przyrodę.





# Elektropołowcy na poznańskiej Cytadeli, czyli czynna ochrona płazów „na szybko”



Fot. Mikołaj Kaczmarski

Płazy są w skali świata najszybciej zanikającą grupą kręgowców, około 40% wszystkich gatunków jest zagrożonych wymarciem. Jedną z wielu przyczyn kryzysu płazich populacji jest wprowadzanie przez człowieka ryb do pierwotnie bezrybnych zbiorników wodnych. Tylko nieliczne gatunki, takie jak np. ropucha szara, są w stanie przetrwać na dłuższą metę w zbiornikach z rybami – ich kijanki są niejadalne dla większości kręgowców. Larwy większości innych płazów są dla ryb smacznym kąskiem.

W Ameryce zarybianie doprowadziło na skraj zagłady całe gatunki, jak np. kalifornijską żabę *Rana cascadae*. W Europie zarybianie poważnie zagraża m.in. traszkom. Dr Mathieu Denoël z University of Liège (Belgia) intensywnie bada jak obecność ryb wpływa na płazy, w tym m.in. na rzadkie neoteniczne populacje traszki górskiej *Ichthyosaura alpestris*. Również w Polsce można obserwować lokalne załamania populacji płazów spowodowane zarybianiem – czy to do celów rybackich czy rekreacyjnych. Niestety, proceder „wzbogacania” fauny stawów i stawków jest nagminny i dotyczy nie tylko obszarów zurbanizowanych, ale nawet zbiorników kompensacyjnych tworzonych specjalnie dla płazów podczas budowy autostrad (zobacz: Pakuła i Twardowski 2015).

W poznańskim Parku Cytadela występuje jedna z dwóch pozostałych w śródmieściu populacji ropuchy zielonej *Bufo viridis*. Ropucha ta jest związana z terenami otwartymi, a do rozrodu wybiera płytkie, bezrybne, szybko nagrzewające się zbiorniki, z kałużami włącznie. Jeszcze 30 lat temu był to w Poznaniu gatunek pospolity, zajmujący tereny ruderalne, opuszczone place budowy, puste działki i nieużytki. Postępująca zabudowa oraz porządkowanie i „estetyzacja” przestrzeni spowodowały, że płaz ten stracił większość swoich siedlisk i obecnie można go spotkać tylko w kilku miejscach w mieście. Liczebność ropuchy zielonej zmniejsza się w całej Europie, dlatego gatunek ten został objęty ochroną ścisłą.

**Cytadela wraz z Rosarium to popularny obiekt rekreacyjny w Poznaniu** (fot. Mikołaj Kaczmarski)





**Elektropołów** (fot. Marta Piasecka)



**Dorodny jaź** (fot. Marta Piasecka)



**Para ropuch w amplexusie ewakuowana ze zbiornika w czasie prowadzonych prac** (fot. Marta Piasecka)

W granicach Parku Cytadela znajduje się tylko jeden zbiornik wodny – płytki, betonowy staw na terenie Rosarium. Pomimo wydawałoby się nieprzyjaznego otoczenia, od lat jest on miejscem rozrodu ropuch zielonych, rokrocznie obserwowanych jest tutaj ponad 100 osobników. W ciepłe, wiosenne noce rozbrzmiewa tam trzaskanie godzących samców, co nadaje temu miejscu niepowtarzalną atmosferę i zachęca do odwiedzin wielu spacerowiczów. Woda ze zbiornika co kilka lat jest spuszczana, a jego dno gruntownie czyszczone. Jednak od chwili ostatniego remontu zbiornik zdecydowanie lepiej utrzymuje wodę, co wraz z łagodnymi zimami bez silnych mrozów umożliwia przetrwanie ryb, które zostały tam „nieoficjalnie” wpuszczone przez nieznaną osobę. Ich stała obecność w zbiorniku na dłuższą metę doprowadziłaby do wytępienia populacji ropuch zielonych. Kijanki tego gatunku są dla nich łatwą ofiarą, zwłaszcza gdy w zbiorniku brak jakichkolwiek kryjówek i roślinności.

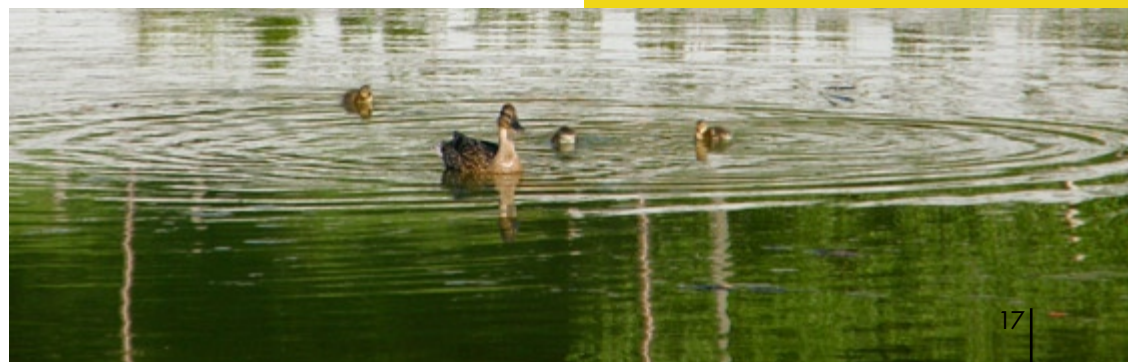
Ryby w zbiorniku obserwowane były już w sezonie 2016, a także w marcu tego roku. Dlatego w kwietniu postanowiliśmy działać. Niestety, było już za późno na wymianę wody i oczyszczenie niecki. Jediną możliwością było odłowienie ryb. Na ich usunięcie ze stawu uzyskaliśmy zgodę gospodarza terenu – Zarządu Zieleni Miejskiej w Poznaniu. Z zestawu do elektrycznego połowu ryb mogliśmy skorzystać dzięki uprzejmości Zakładu Rybactwa Śródlądowego i Akwakultury na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Mimo budzącej grozę nazwy, elektropołów jest uznawany za skuteczną oraz znacznie bardziej humanitarną metodę niż odłów ryb sieciami. Ogłuszone prądem zwierzęta po krótkim czasie odzyskują pełną sprawność. Aby legalnie używać tej metody, należy uzyskać pozwolenie od zarządcy lub właściciela terenu, a także posiadać aktualną licencję.

Nasz zespół stosownie uprawnienia zdobył w Katedrze Biologii i Hodowli Ryb na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Podczas połowów tą metodą należy też zawsze pamiętać o zasadach BHP.

Odłów przeprowadziliśmy 28 kwietnia, w pochmurny, chłodny dzień – godzących w stawie ropuch prawie nie było, a te które się pojawiły zostały tymczasowo odłowione. W całej akcji brało udział 6 osób – członków i sympatyków Koła Poznańskiego Klubu Przyrodników oraz pracowników Instytutu Zoologii UP. Przez ponad 4 godziny pracy udało nam się odłowić 295 karasi srebrych *Carassius gibelio*, 38 linów *Tinca tinca*, 3 złote rybki (karasie srebrzyste) *Carassius auratus* i okazałego jazia *Leuciscus idus*. Wciąż zastanawiamy się nad motywacją tak intensywnego zarybienia tego niewielkiego zbiornika, ponieważ nie jest on użytkowany wędkarsko, a funkcję ozdobną mogły pełnić co najwyżej nieliczne złote rybki.

Karasie srebrzyste, jako gatunek obcy i inwazyjny nie mogły zostać wypuszczone do wód otwartych, postanowiliśmy przekazać je zatem do zamkniętego gospodarstwa rybackiego. Liny i złote rybki trafiły do ozdobnych zbiorników przydomowych, a samotny jaź powrócił do Warty. Mamy nadzieję, że dzięki przeprowadzonej akcji sukces rozrodzi ropuch zielonych na Cytadeli wzrośnie, a ich „śpiew” wciąż będzie mógł cieszyć uszy poznanianków.

**Jan Kaczmarek, Mikołaj Kaczmarski**



## CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?

Denoël M., Scimè P., Zambelli N. 2016. Newt life after fish introduction: extirpation of paedomorphosis in a mountain fish lake and newt use of satellite pools. *Current Zoology* 62.1: 61-69.

Hecnar S., M'Closkey R. 1997. The effects of predatory fish on amphibian species richness and distribution. *Biological Conservation* 79:123-131.

Kaczmarek J.M., Kaczmarski M., Pędziwiatr K. 2014. Changes in the batrachofauna in the city of Poznań over 20 years. W: *URBAN FAUNA Animal, Man, and the City – Interactions and Relationships*. Ed.: Indykiewicz P., Böhner J., str.169-177.

Kaczmarek J.M., Kaczmarski M., Pędziwiatr K., Konieczna P. 2014. Podsumowanie projektu „Atlas Płazów Poznania”. *Przegląd Przyrodniczy XXV* (2): 117-123.

Pakuła M., Twardowski M. 2015. Budowa zbiorników kompensacyjnych i odłowienie ryb w celu ochrony płazów na przykładzie 4 zbiorników przy autostradzie A2 w SOO Rynna Jezior Obrzańskich. *Przegląd Przyrodniczy XXVI* (4): 93-108.

**Betonowa niecka to jedyny zbiornik wodny w 100-hektarowym Parku** (fot. Mikołaj Kaczmarski)

# Młodzi detektywi na tropie wiosny w UNIEMYŚLU



*Czas rozpocząć śledztwo w terenie (fot. Sławomir Zieliński)*

**W pierwszy weekend kwietnia w Sudeckiej Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Uniemyślu odbyła się kolejna, ósma już edycja spotkania z budzącą się po zimie przyrodą. Tym razem uczestnicy zabawy mieli za zadanie udowodnić, że wiosna już nadeszła! W wydarzeniu udział wzięło blisko 40 dzieci i kilkunastu dorosłych.**

Młodzi detektywi zostali podzieleni na cztery rywalizujące ze sobą zespoły. Wyposażeni w sprzęt terenowy i detektywistyczne lupy, pod opieką przyrodników, spacerowali w okolicach Uniemyśla w poszukiwaniu dowodów wiosny. Każdy znaleziony w terenie ślad w postaci ziarnopłonów, złoci, śnieżyć wiosennych, a także chrząszczy, wijów, a nawet roztoczy, był mierzony, fotografowany i opisywany na specjalnych formularzach akt sprawy.

Po części terenowej nietrywialnym zadaniem dla zespołów była analiza i oznaczanie dowodów w Stacji Terenowej w Uniemyślu. Przy pomocy atlasów, kluczy i pod okiem przyrodników rozpoznawano rośliny, owady, ptaki, były też płazy i gady. Oczywiście wszystko ze zdjęć, rysunków i opisów, które wykonano w terenie (zakazano zbierania okazów).

Wyniki pracy grupowej zostały zebrane w raporty i podsumowane. Komisja śledcza oceniająca konkurs miała twarde orzech do zgryzienia.

Zwycięzcą została grupa zielonych, która zebrała największą liczbę dowodów, prawidłowo je oznaczając.

Niemniej wszystkie grupy pracowały bardzo ambitnie i w duchu zdrowej rywalizacji, toteż nagrody otrzymali wszyscy.

Po przedstawieniu wszystkich dowodów nikt nie miał już wątpliwości, że wiosna nadeszła, tym bardziej, że osobiście wręczała zasłużone prezenty każdemu z uczestników.

W międzyczasie Stacja oferowała także warsztaty plastyczne „Pod lupą” dla najmłodszych gości, można było także uraczyć się niecodziennymi smakami kuchni wegańskiej i posiedzieć przy ognisku.

Imprezę zorganizowała Sudecka Stacja Klubu Przyrodników we współpracy z Nadleśnictwem Kamienna Góra i zaprzyjaźnionymi przyrodnikami.

**Kamila Grzesiak**



*Wspólne zdjęcie z wiosną w tle (fot. Bartłomiej Dymek)*



*Wypełnianie akt sprawy w terenie (fot. Sławomir Zieliński)*



*Organizacyjna komisja śledcza (fot. Sławomir Zieliński)*



*Przerwa na gry terenowe (fot. Sławomir Zieliński)*

# Etap ponadwojewódzki Konkursu Przyrodniczego „Ptaki Polski” ROZSTRZYGNIĘTY!!!



Fot. Karolina Banaszak - wszystkie

Gospodarzem tegorocznego „Finału Finałów” było Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra”, a więc Konkurs odbywał się w Poznaniu. W rywalizacji wzięli udział uczniowie z województwa lubuskiego i wielkopolskiego, wyłonieni wcześniej w finałach wojewódzkich.



Uczestnicy jak zwykle rozpoczęli zmagania od pisemnego testu, na podstawie którego wyłoniono półfinalistów. Nie obyło się tutaj bez dogrywki, w której wzięło udział 4 uczniów. Byli to: Nikodem Korkiewicz, Ewelina Falkowska, Agata Dzioba i Jan Dutka.

Dogrywka była wyjątkowo zacięta i trwała prawie godzinę, ale udało się w końcu wyłonić wszystkich 10 półfinalistów. Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o wspaniałej postawie Eweliny Falkowskiej, która wraz z Janem Dutką długo walczyła o ostatnie miejsce w półfinale. Udało jej się w końcu o włos pokonać młodszego kolegę, któremu potem serdecznie pogratulowała i w uznaniu dla jego wiedzy oddała mu część nagrody zdobytej w półfinale. Brawo Ewelina!!!

W półfinale najlepiej poradzili sobie Anastazja Jawień z Zespołu Szkół Zakonu Pijarów w Poznaniu, Nikodem Korkiewicz z Zespołu

Szkół w Torzymiu oraz Agata Dzioba ze Szkoły Podstawowej w Sławianowie i to oni przeszli do Finału. Ostatecznie po rundzie 6 pytań zwycięzcą został Nikodem Korkiewicz, drugie miejsce zajęła Anastazja Jawień, a na ostatnim stopniu podium stanęła Agata Dzioba.

Po zakończeniu Konkursu, rozdaniu dyplomów i nagród, wszyscy uczestnicy wraz z opiekunami zostali zaproszeni przez organizatorów na wycieczkę do pobliskiego rezerwatu „Meteoryt Morasko”. Dla uczniów była to okazja zobaczenia ciekawego przyrodniczo miejsca i posłuchania śpiewu ptaków na żywo.

Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom Konkursu i zapraszamy na kolejną edycję za rok !!!

**Karolina Banaszak**





**Ropuchy szare *Bufo bufo* i żaby trawne *Rana temporaria*, których ginie tu najwięcej, schodzą z górskich lasów, migrując wieloma drobnymi ciekami rzeźbiącymi niewielkie jary w stromych zboczach opadających do Jeziora Bystrzyckiego, stanowiącego miejsce rozrodu. Aby tam dotrzeć, muszą przekroczyć asfaltową drogę lokalną, na której z uwagi na atrakcyjność turystyczną panuje duży ruch samochodowy, co skutkuje masowym rozjeżdżaniem tych chronionych prawem zwierząt.**

Na to zjawisko zareagował właściciel pobliskiego pensjonatu, którego goście skarżyli się na „nieprzyjemne doznania estetyczne” podczas spacerów wzdłuż jeziora. Zwrócił się on do Klubu Przyrodników z prośbą o pomoc w ratowaniu płazów w marcu 2015 r. Wystaliśmy wówczas kilka pism: do RDOŚ Wrocław, zarządcy drogi – Starostwa Powiatowego w

Wałbrzychu, zarządcy terenów przyległych – Nadleśnictwa Świdnica oraz Automobil Klub Sudety (organizatora samochodowych rajdów wczesnowiosennych na kolizyjnej trasie) – z informacją o zjawisku masowej śmierci płazów na wspomnianej drodze, które może prowadzić do wyginięcia lokalnej populacji tych zwierząt oraz z prośbą o interwencję i wzajemną współpracę. W maju 2015 roku odbyła się wizja lokalna z naszym udziałem, na której był obecny także ekspert herpetolog i przedstawiciele ww. instytucji, poza organizatorem lokalnego rajdu. Ustalono wówczas, a ustalenia spisano w formie służbowej notatki, że konieczność podjęcia działań w celu ratowania płazów jest uzasadniona. W związku z tym podjęto decyzję, że materiał (agrowłóknina, drewniane paliki, wiaderka) niezbędny do rozstawienia płotków zapewni Nadleśnictwo Świdnica, płotki zostaną wykonane i rozstawione przez pracowników Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu, miejsca, w których konieczne będzie rozstawienie zabezpieczeń, zostaną

# Płazy w Zagórze Śląskim URATOWANE!

Fot. Kamila Grzesiak - wszystkie

**Jezioro Bystrzyckie k. Zagórza Śląskiego w Górach Sowich na Dolnym Śląsku to malowniczo położony sztuczny zbiornik zaporowy w dolinie przełomu rzeki Bystrzycy z górującym zamkiem Grodno. Jednak sielankę tego miejsca wczesną wiosną zakłóca widok masowo rozjeżdżanych płazów na drodze lokalnej biegnącej wzdłuż akwenu.**



wskazane przez przedstawiciela Klubu Przyrodników, a przenoszeniem płazów z pułapek łownych do miejsca rozrodu będzie zajmował się przeszkolony przez przyrodników pracownik pobliskiego pensjonatu.

Zarówno w 2016, jak i w roku bieżącym, zgodnie z postanowieniami spisany w notatce, udało się przeprowadzić akcję montażu tymczasowych płotków i przenoszenia żab trawnych i ropuch szarych bezpośrednio do zbiornika, gdzie odbywa się rozród.

W tym roku migracja płazów w Sudetach rozpoczęła się na dobre z końcem marca. Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu, pod naszym kierownictwem, rozstawiło ok. 0,5 km tymczasowych płotków z geowłókniny wraz z pułapkami łownymi w postaci plastikowych wiader z kijkami. Pułapki kontrolował dwa razy dziennie (rano i wieczorem) pracownik wspomnianego pensjonatu i uprzednio poinstruowany przerosił zgromadzone w wiaderkach płazy bezpośrednio do zbiornika. Poprosiliśmy go również o liczenie wypuszczanych do jeziora osobników (tabela). Czas rozstawienia płotków dodatkowo był zderminowany odbywającym się corocznie samochodowym rajdem sudeckim, właśnie w okresie wzmożonej wędrówki płazów. Jest to jedyny podmiot, który nie wyraził chęci współpracy z nami od samego początku i ta sytuacja póki co nie uległa zmianie. Na szczęście dla żab i ropuch udało się zabezpieczyć teren jeszcze przed początkiem rajdu i ocalić przed rozjechaniem część lokalnej płaziej populacji.

**W tym roku, dzięki sprawnej współpracy i dobrej woli zaangażowanych w akcję ludzi, udało się uratować przed śmiercią w wyniku kolizji z pojazdami 1393 osobniki ropuchy szarej i żaby trawnej.**

### Migracja trwała od końca marca do 20 kwietnia, ze wzmożoną aktywnością w pierwszej dekadzie kwietnia (tabela).

Liczba odłowionych płazów (żaba trawna *Rana temporaria* i ropucha szara *Bufo bufo*) w okresie wiosennej migracji do Jeziora Bystrzyckiego w Zagórzcu Śląskim w 2017 r.

Data	Liczba osobników	
	Rano	Wieczorem
29.03.	10	12
30.03.	85	21
31.03.	100	40
01.04.	94	32
02.04.	87	16
03.04.	102	34
04.04.	97	30
05.04.	82	25
06.04.	101	34
07.04.	34	18
08.04.	62	21
09.04.	58	22
10.04.	30	21
11.04.	15	16
12.04.	21	8
13.04.	9	2
14.04.	11	1
15.04.	8	3
16.04.	9	4
17.04.	0	0
18.04.	4	0
19.04.	8	2
20.04.	4	0
Łącznie:	1031	362

Kamila Grzesiak



# PRZYRODA NA SZALI

## Nowości w europejskim raportowaniu wdrażania dyrektyw przyrodniczych

Na europejskim portalu: [http://cdr.eionet.europa.eu/help/habitats\\_art17](http://cdr.eionet.europa.eu/help/habitats_art17) opublikowano i zaktualizowano materiały dotyczące raportowania o stanie siedlisk i gatunków objętych dyrektywą siedliskową i dyrektywą ptasią przez poszczególne państwa UE.

Różnice w formacie raportu z dyrektywy siedliskowej (składanego przez wszystkie państwa co 6 lat, na podstawie art. 17 dyrektywy) w stosunku do raportowania za lata 2007-2013 są niewielkie. Nadal polega on głównie na ocenie parametrów stanu ochrony każdego siedliska / gatunku w skali FV-U1-U2 oraz podaniu informacji o zagrożeniach i stosowanych środkach ochronnych, podaniu informacji o zasobach w sieci Natura 2000 (z osobnym oszacowaniem ich trendu). W generalnej części raportu (ogólny opis wdrożenia dyrektyw) państwa będą raportować nie tylko liczbę obszarów Natura 2000 pokrytych planami ochrony

lub ich odpowiednikami, ale także liczbę obszarów, dla których niezbędne środki ochronne zostały rzeczywiście wdrożone – będzie to jednak sucha deklaracja liczby obszarów wg uznania danego państwa, bez żadnych szczegółów. Nieco rozszerzone będzie raportowanie dla gatunków z zał. V – państwa będą musiały sprawozdawać, czy i jakie środki kontroli eksploatacji tych gatunków stosują, a dla zwierząt – ile podlegało pozyskaniu.

Nowością jest projekt nowej listy presji i zagrożeń oraz ich kodów. Lista miałaby być istotnie rozbudowana w niektórych pozycjach (lepiej wyrażając presje, np. ze strony rolnictwa, leśnictwa), ale także zupełnie zmieniona co do struktury. Kody poszczególnych presji miałyby być ograniczone tylko do dwóch poziomów (w konsekwencji, np. B07 na nowej liście znaczy zupełnie co innego niż B07 na dotychczasowej liście), a presje silniej przyporządkowane do ich źródeł (np. odwadnianie gruntów dla celów rolnictwa miałyby być odtąd raportowane w grupie presji rolniczych, a nie wodnych). Nawet kody pierwszego poziomu (główne grupy presji) zmieniłyby się.

Nowa lista wydaje się trafniej wyrażać rzeczywistość, ale przejście ze starej na nową może spowodować duży zamęt. W Polsce zagadnienie to ma o tyle duże znaczenie, że kodowanie zagrożeń i presji

jest standardowo stosowane w planach ochrony i planach zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000.

Nowością jest także proponowana lista standaryzacji typów działań ochronnych i ich kodowania.

Interesującym, rozbudowanym obecnie elementem jest zestawienie list gatunków raportowanych przez poszczególne państwa jako „typowe” dla poszczególnych typów siedlisk przyrodniczych. Zagadnienie ma o tyle duże znaczenie, że stan tych gatunków warunkuje wg dyrektywy ocenę stanu siedliska, tymczasem nie ma jednolitego europejskiego podejścia do ich wyróżniania. Niektóre państwa proponują tu krótsze lub dłuższe listy wskaźnikowych gatunków roślin (interpretując „siedlisko przyrodnicze” raczej fitocenotycznie), podczas gdy inne proponują ujmowanie gatunków z różnych grup systematycznych, związanych z danym ekosystemem (interpretując „siedlisko przyrodnicze”

ekosystemowo). Nie ma tu próby unifikacji podejścia, ale na portalu zamieszczono informacyjnie listy dotąd zaproponowane przez państwa UE w raportach z 2013 r.

Podobnie, na portalu [http://cdr.eionet.europa.eu/help/birds\\_art12](http://cdr.eionet.europa.eu/help/birds_art12) opublikowano analogiczne materiały dotyczące raportowania (w cyklu 3 lat, na podstawie art. 12 dyrektywy) z dyrektywy ptasiej. Zmiany w formacie raportu są również niewielkie i podobne do zmian w raportowaniu z dyrektywy siedliskowej (m. in. zbierana ma być informacja o pozyskaniu tych gatunków ptaków, na które wolno polować). Dla ptaków w raportach do UE nie ocenia się trójparametrowego stanu ochrony, a tylko trendy populacji: krótkoterminowy (za 12 ostatnich lat) i długoterminowy (od 1980 r.). Nowa lista kodowa zagrożeń i kody działań ochronnych stosowałyby się także do raportowania o ptakach.

burgu (Niemcy) i ujęcia wody z Łaby na potrzeby jej chłodzenia. Elektrownia jest zlokalizowana daleko od obszarów Natura 2000, ale potencjalne oddziaływanie polega na tym, że pobór wód powoduje śmiertelność ryb wędrownych w Łabie mogącą wpływać na populacje tych gatunków ryb chronione w odległych obszarach Natura 2000 w górze dorzecza.

Trybunał potwierdził w szczególności że:

- Obowiązek oceny oddziaływania na obszary Natura 2000 dotyczy także oddziaływania na obszary położone w znacznej odległości od inwestycji – w tym przypadku na obszary położone daleko w górze rzeki, o ile tylko inwestycja może wywrzeć wpływ na te obszary

(w praktyce oznacza to, że każda inwestycja ingerująca w szlak migracji ryb dwuśrodowiskowych do wyznaczonego dla takich ryb obszaru Natura 2000 musi być rozważana pod kątem ewentualnego wpływu na ten obszar);

- Warunkiem zezwolenia na działanie jest pewność (brak racjonalnych wątpliwości), że działanie to nie będzie miało negatywnych skutków dla integralności obszaru Natura 2000. Warunek ten musi być spełniony w chwili wydania pozwolenia. Nie jest spełniony np. wówczas, gdy skuteczność środków mitygujących jest w chwili wydawania pozwolenia niepewna i musi być dopiero potwierdzona przyszłym monitoringiem. Wniosku tego nie podważa nawet sytuacja, że wyniki takiego monitoringu okazały się ostatecznie pozytywne. To w momencie wydania decyzji pozwalającej na realizację przedsięwzię-

cia nie może ono budzić, z naukowego punktu widzenia, żadnych racjonalnych wątpliwości co do braku niekorzystnego oddziaływania na integralność obszaru Natura 2000;

- Nieprawidłowo przeprowadzona ocena, w tym uchybienie wymogowi braku pewności w chwili wydania pozwolenia, uniemożliwia zastosowanie art. 6.4 dyrektywy, czyli wyjątkowe wydanie zgody na inwestycję w imię koniecznych wymogów nadrzędnego interesu publicznego;
- Obowiązek badania wpływu skumulowanego przedsięwzięcia obejmuje także kumulację z przedsięwzięciami istniejącymi i funkcjonującymi sprzed wyznaczenia obszaru Natura 2000.

Choć wszystkie powyższe tezy były już obecne w orzecznictwie TSUE, to w przypadku elektrowni w Hamburgu zostały mocno powtórzone.

## Cassus elektrownia Moorburg – ważny wyrok TSUE o ocenach oddziaływania na Naturę 2000

Trybunał Sprawiedliwości UE wydał 26 kwietnia wyrok w sprawie C-142/16, ważny dla prawidłowej interpretacji zagadnień oddziaływania na obszary Natura 2000. Sprawa dotyczyła pozwolenia na budowę elektrowni węglowej Moorburg w Ham-

## Niemieckie kryteria wyznaczania obszarów dzikich (Wildnissgebiete)

Niemiecki Urząd ds. Ochrony Przyrody (BfN – Bundesamt für Naturschutz) opublikował kryteria wyznaczania „obszarów dzikich”, które zgodnie z niemiecką Strategią Ochrony Różnorodności Biologicznej powinny do 2020 r. zajmować 2% terytorium Niemiec: [https://www.bfn.de/qkriterien\\_wildnissgebiete.html](https://www.bfn.de/qkriterien_wildnissgebiete.html)

Obszary, które mają się składać na te 2% powinny mieć trwałą podstawę prawną i być odpowiednio zarządzane, a ochrona naturalnych procesów powinna należeć do formalnie ustalonych celów ich ochrony. Mogą być to także obszary prywatne, gdy taka jest wola ich właściciela, i gdy zostanie zagwarantowane, że desygnacja jako „obszaru dzikiego” jest trwała. Powinny mieć co najmniej 1000 ha każdy, dla lasów łągowych, torfowisk i ekosystemów brzegu morskiego dopuszcza się próg 500 ha. W szczególnych przypadkach obszary leśne o wielkości 500-1000 ha także mogą być uznane (np. strefy ochrony ścisłej w parku narodowym). Mniejsze obszary nie będą zaliczane na poczet celu 2%, ale mogą mieć

znaczenie dla spełnienia innych celów, np. co najmniej 5% lasów wyłączonych z użytkowania. Granice obszarów powinny być dostosowane do uwarunkowań przyrodniczych, w szczególności powinny one być zwarte i ciągłe. W ciągu 5 lat dla każdego obszaru powinien być sporządzony plan zarządzania, aktualizowany co 10 lat.

Ochrona obszarów powinna zakładać kształtowanie ich przez naturalne procesy. Jednak, na części terenu dopuszcza się początkowe ingerencje w celu naprawy zniekształceń antropogenicznych lub usunięcia elementów infrastruktury. Mogą one być realizowane w 10-letnim okresie od desygacji „obszaru dzikiego”, a wyjątkowo w ciągu 30 lat, założeniem musi być jednak

## Prawie cała Polska azotanowym Obszarem Szczególnie Narażonym

Dyrektorzy RZGW w Szczecinie, Gdańsku, Warszawie, Poznaniu i Wrocławiu wydali w marcu i kwietniu nowe rozporządzenia „w sprawie określenia wód powierzchniowych i podziemnych wrażliwych na zanieczyszczenie związkami azotu ze źródeł rolniczych oraz obszaru szczególnie narażonego, z którego odpływ azotu ze źródeł rolniczych do tych wód należy ograniczyć”. Zamiast wyznaczania obszarów OSN, uznano za taki obszar całe zarządzane przez te RZGW regiony wodne.

docelowe ich wygaszenie. W obszarze dzikim nie może być stale zamieszkałych budynków. W obszarach dzikich nie może być realizowane wędkarstwo ani rybactwo, ani też typowe polowanie, choć w wyjątkowych przypadkach, ściśle określonych w planie zarządzania i monitorowanych, dopuszczalne jest zarządzanie populacjami zwierzyny w zakresie niezbędnym dla uniknięcia szkód na obszarach rolnych i leśnych w sąsiedztwie.

W serwisie BfN ([https://www.bfn.de/0311\\_publicationen.html#c157994](https://www.bfn.de/0311_publicationen.html#c157994)) dostępne są także publikacje BfN poświęcone szczegółowym uwarunkowaniom wdrażania „celu 2%”, zagadnieniu „obszary dzikie a sieć Natura 2000” itp.

Oznacza to znaczne zwiększenie arealu, na jakim będą musiały być wdrażane programy zapobiegania spływom azotu ze źródeł rolniczych do wód, ale prawdziwe znaczenie wyznaczonych OSN dla rolników i środowiska ujawni się dopiero po opracowaniu nowych programów działania, które będą obowiązkowe dla rolników. Dotychczasowe programy z 2012 i 2013 r. utraciły moc lub wkrótce ją utracą, co znaczy że na tę chwilę większości rolników nie obowiązują z tytułu OSN żadne zaostrzone wymogi.

W listopadzie 2014 r. Trybunał Sprawiedliwości UE uznał już (sprawa C-356/13), że Polska, zbyt skąpo wyznaczając wody narażone na eutrofizację i Obszary Szczególnie Narażone, z których odpływ azotu ze źródeł rolniczych do tych wód należy ograniczyć, a także nie wprowadzając kilku obowiązkowych postanowień dot. stosowania nawozów w programach działań,

uchybiła wymogom Dyrektywy Azotanowej. 28 lutego 2017 r. Komisja wszczęła postępowanie w sprawie niewykonania tego wyroku.

## Narasta konflikt o Puszcę Białowieską

Po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Środowiska zwiększonej wycinki drzew w nadleśnictwach Puszczy Białowieskiej narasta konflikt społeczny o jej ochronę.

Nadleśnictwa Białowieża i Hajnówka wprowadziły zakaz wstępu do lasu, także na szlaki turystyczne, oficjalnie motywując go względami bezpieczeństwa. Według komentarzy walczących o ochronę Puszczy organizacji społecznych zakaz wprowadzono w celu ukrycia przed opinią publiczną skali i zakresu prowadzonych w Puszczy wycinek.

27 maja br. na terenie Nadleśnictwa Hajnówka odbył się obywatelski spacer dla Puszczy Białowieskiej. Spacerowicze i miłośnicy przyrody maszerowali pod hasłem „Chcemy Puszczy Białowieskiej otwartej i dzikiej”.

4 czerwca zainaugurowano działalność Akademii na Zrębie, wspólnej inicjatywy miłośników przyrody, aktywistów i lokalnej społeczności, wykład wygłosił dyrektor Instytutu Biologii Ssaków PAN – prof. Rafał Kowalczyk.

9 czerwca grupa naukowców – prof. Rafał Kowalczyk z Instytut Badań Ssaków PAN, prof. Wiesław Walankiewicz i prof.

Nowe rozporządzenia OSN są opublikowane w dziennikach urzędowych województw, a linki do nich znajdują się na stronach odpowiednich RZGW.

Dorota Czeszczewik z Instytutu Biologii UPH w Siedlcach, prof. Tomasz Wesołowski z Pracowni Biologii Lasu Uniwersytetu Wrocławskiego – odpowiedziała na apel osób protestujących 8 czerwca przeciw wycince Puszczy Białowieskiej i zgodziła się przeprowadzić wizję lokalną w Nadleśnictwie Hajnówka, w miejscach, gdzie w ostatnich dniach pracował ciężki sprzęt do masowej wycinki drzew. Naukowcy mieli sprawdzić, czy prowadzone prace nie dotyczą drzewostanów objętych ochroną, a także drzew martwych, w których od dawna nie ma kornika. Ekspertom towarzyszyli dziennikarze i przedstawiciele organizacji pozarządowych. Wszyscy zostali zatrzymani przez Straż Leśną i wyproszeni z lasu.





# Stacja Klubu Przyrodników w Owczarach *zaprasza*

## RODZINNY OBÓZ PRZYRODNICZY - 10-14 LIPCA 2017 r.

Zapraszamy rodziny z dziećmi na wakacyjny obóz przyrodniczy do Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach.

Przez pięć dni będziemy:

- wędrować po łąkach, lasach, przez wzgórze i doliny,
- poznawać rośliny, owady, ptaki, ekosystemy,
- paść owce i kozy, uczyć się prac gospodarskich,
- jeść dzikie zielska, robić ziołowe mikstury, herbatki, kosmetyki,
- obserwować cuda przyrody przez lornetkę i binokular,
- robić eksperymenty,
- patrzeć w gwiazdy,
- palić ognisko, budować szałas, poznawać techniki survivalu,
- budować więź z przyrodą i ze sobą nawzajem,
- uczyć się rozwiązywać konflikty i budować zdrowe relacje.

Planujemy również zajęcia plastyczne, podchody, spotkania tylko dla rodziców i wyprawy tylko dla dzieci, poranne i nocne medytacje... i wiele innych atrakcji.

Zajęcia poprowadzą: dr Marta Jermaczek-Sitak - ekolożka, edukatorka przyrodnicza,

mentorka w Wolnej Szkole w Zielonej Górze, entuzjastka edukacji przez doświadczanie.

Ewa Drewniak - ekolożka, edukatorka przyrodnicza, w Stacji Terenowej w Owczarach prowadzi zajęcia przyrodnicze, zielone szkoły, wycieczki terenowe.

Koszty udziału to **650 zł/za osobę**, dzieci do 4 lat za darmo (w cenie również noclegi w Stacji Terenowej i wyżywienie - wspólnie przygotowujemy kolacje i śniadania, domowy obiad w lokalnym barze).

Możliwy indywidualny rabat dla dużej rodziny.

Możliwe jest przyjęcie kilkorga dzieci „lokalnych” bez rodziców na zasadzie warsztatów dziennych w godz. 8-16. Cena za **warsztatyienne 100 zł/dzień** (w cenie śniadanie i obiad).

## WARSZTAT ŁĄKOWY W OW CZARACH (I OKOLICACH), 28-30 LIPCA 2017 r.

Zapraszamy na kolejny warsztat o tematyce łąkowo-murawowej!

Na tym warsztacie - podobnie jak na majowym - będziemy rozpoznawać rośliny łąkowe i murawowe, rzadkie i pospolite. Tym razem **zwrócimy szczególną uwagę na nasiona** - po co je zbierać, kiedy zbierać i jak? Pokażemy i wypróbujemy kilka technik zbierania,

porozmawiamy o odtwarzaniu łąk, ogródkach chwastów, kolorowych alternatywach dla trawników. Zbierzemy nasiona, z których stworzymy mieszankę do wysiania na jesiennym warsztacie, a może też do zabrania ze sobą i wysiania we własnym ogrodzie - zależy od tego, ile uda nam się zebrać :-)

Warsztat obejmie też zastosowanie wybranych gatunków w kuchni, medycynie naturalnej czy kosmetyce.

Warsztat przeznaczony jest zarówno dla amatorów, dopiero zaczynających przygodę z roślinami, studentów, hobbystów, ale także bardziej doświadczonych roślinoznawców, dla których może być jedną z niewielu okazji, żeby zobaczyć goździka pysznego, mieczyka dachówkowatego czy ostnicę włosowatą. Możemy nauczyć się czegoś od siebie nawzajem?

Większość zajęć będzie się odbywała w terenie, jednak program przewiduje również część wykładową oraz warsztaty kameralne.

Warsztat poprowadzą: dr Marta Jermaczek-Sitak i Ewa Drewniak.

Warsztat jest częścią cyklu warsztatów łąkowych: **28-29 maja 2017** (już się odbył) - warsztat florystyczny - co na łące i murawie kwitnie;

### 28-30 lipca 2017 r. - „Łąka pełna nasion”

- na tym spotkaniu będziemy zbierać nasiona roślin łąkowych i chwastów polnych, ale też rozpoznawać te gatunki, które kwitną późno (choćby rośliny łąk trzęślicowych czy selernicowych, niektóre gatunki muraw). To czas aromatycznych ziół do zbierania i przetwarzania.

**Październik 2017 r. - „Siejemy łąkę!”** - akcja społeczna, dokładna data i miejsce do ustalenia.

**Warsztat lipcowy** zaczyna się w piątek 28 lipca 2017 r. o godz. 15 przy dworcu PKP w

Zbąszynku. Pojedziemy na pełną storczyków łąkę w dolinie Leniwej Obry. Wieczorem wylądujemy w Owczarach, w sobotę cały dzień będziemy wędrować po murawach kserotermicznych - z przerwą na warsztaty kameralne o różnorodności łąk i muraw i metodach ich ochrony. Będziemy też zbierać oczywiście rośliny jadalne i przygotujemy z nich coś do jedzenia. W niedzielę wybierzemy się w dolinę Odry na łąki zalewowe. Zakończenie warsztatu w Owczarach ok. 13.00.

Koszt udziału w lipcowym warsztacie wynosi - 270,00 zł.

Udział w akcji społecznej „Siejemy łąkę” - bezpłatny.

Koszty obejmują również 2 noclegi w Stacji Terenowej w Owczarach podczas warsztatów 28-30.07.2017 r., oraz (dla osób przyjeżdżających z daleka) nocleg w ramach akcji społecznej „Siejemy łąkę”.

Wyżywienie we własnym zakresie (dostęp do kuchni w Stacji z możliwością samodzielnego przyrządzenia posiłku oraz bar w Owczarach z domowymi obiadami, również z opcją wege/vegan), wieczorem wspólnie przygotowujemy dania z dzikich roślin.

Zgłoszenia (wypełniona karta zgłoszenia) na warsztat lipcowy przyjmujemy **do 30 czerwca 2017 r.**, mailowo: [owczary@kp.org.pl](mailto:owczary@kp.org.pl).

Wpłaty można dokonywać do **5 lipca 2017 r.** przelewem na konto Klubu Przyrodników (koniecznie z dopiskiem: warsztaty łąkowe): BZ WBK 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645.

Szczegóły i karty zgłoszenia: **Stacja Terenowa Klubu Przyrodników w Owczarach. Owczary 17, 69-113 Górzycza (woj. lubuskie), e-mail: [owczary@kp.org.pl](mailto:owczary@kp.org.pl), tel. 95 759 12 20.**

Serdecznie zapraszamy!

**Ewa Drewniak**

# Minikonkurs na mikroprojekty

**Od roku 2010 w ramach działalności Klubu Przyrodników funkcjonuje minifundusz przeznaczony na wspieranie efektywnych działań i inicjatyw trwale chroniących przyrodę, nie wymagających wielkich nakładów. Nasze hasło to minimum środków - maksimum efektu!**

Możliwe są przecież działania do których realizacji wystarczy odrobina dobrej woli, konsekwencji, trochę dobrze zorganizowanej pracy i kilkaset złotych. Pieniądze na ochronę przyrody są niewątpliwie ważne, ale przecież to nie wszystko! Minifundusz powstał w lutym 2010, a jego zasadnicze przychody to aukcje książek i innych przedmiotów organizowane corocznie podczas zjazdów Klubu. Łącznie w latach 2010-2016 dofinansowano 30 projektów na łączną kwotę 18789,47 zł, w woj. dolnośląskim (7), łódzkim (4), lubuskim (4), wielkopolskim (3), świętokrzyskim (3), warmińsko-mazurskim (2), małopolskim (2), opolskim (2), kujawsko-pomorskim (2), śląskim (1).

Zapraszamy do udziału w konkursie. Co możemy sfinansować? Np. zakup desek na zastawkę, skrzynki dla ptaków czy nietoperzy, materiały na kraty zabezpieczające kryjówki nietoperzy, ogrodzenie pomnika przyrody, zakup worków na śmieci zebrane w rezerwacie, sekatorów do wycinki inwazyjnych gatunków krzewów, materiałów na tablicę informacyjną czy szlaban ograniczający ruch, kozy, która będzie zgryzała krzewy zarastające murawę itd. Warunkiem jest aby działania dotyczyły bezpośrednio ochrony obiektu, a efekt był mierzalny i przyczyniał się bezpośrednio do poprawy stanu ochrony przedmiotów projektu. Koszt wsparcia nie może przekraczać 1000 zł, im będzie mniejszy tym lepiej, musi być bezpośrednio związany z działaniem, działanie natomiast musi być efektywne, legalne i uzgodnione z zarządcą lub właścicielem terenu. W uzasadnionych przypadkach możemy też dodatkowo wspomóc projekt sprzętem, transportem (np. uczestników akcji) lub w innej rzeczowej formie. Prace prowadzone są przez beneficjentów na własną odpowiedzialność, nie mogą one być niebezpieczne dla uczestników, osób postronnych ani czyjegoś mienia.

Aby uzyskać wsparcie należy opisać swój zamiar na 0,5-1 strony, przysłać 1-2 zdjęcia obiektu którego dotyczy przedsięwzięcie lub ilustrujące problem, napisać co będzie przedmiotem działań, gdzie (na czym gruncie) będą one wykonywane, ile pieniędzy i na co potrzeba, czy ktoś jeszcze będzie finansował prace, kto i kiedy je wykona, jaki będzie ich efekt. Wnioski w formie listu, przyjmujemy w systemie ciągłym, tylko pocztą elektroniczną, na adres [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), z tematem „mini projekty”.

Aby rozliczyć mikroprojekt należy nam przysłać wystawione dla Klubu faktury na uzgodnione wcześniej materiały lub usługi, sprawozdanie na 1/2 strony, oraz 4 zdjęcia, po 2 pokazujące wykonywane prace oraz ich efekty. Najciekawsze sprawozdania opublikujemy na naszej stronie www oraz w biuletynie Klubu „Bociek”.

Dodatkowe informacje uzyskać można pocztą elektroniczną pod adresem: [andjerma@wp.pl](mailto:andjerma@wp.pl).

## W najbliższym czasie

**1 lipca - OWCZARY**

Letnie Spotkanie z Łąką

**10-14 lipca - OWCZARY**

Obóz Przyrodniczy dla dzieci z rodzicami

**28-30 lipca - OWCZARY**

Warsztaty Łąkowe „Łąka pełna nasion”

**wrzesień-październik - OWCZARY**

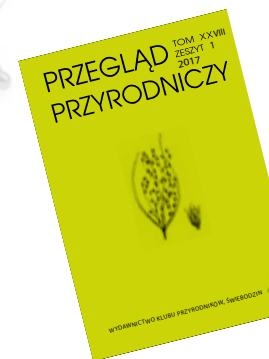
Jesienne Spotkanie z Sadem



## Nowe monografie

Wydaliśmy dwie nowe monografie przyrodnicze: „Bąk”, autorstwa Marcina Polaka oraz „Łabędź krzykliwy”, autorstwa Krzysztofa Dudzika. Ceny odpowiednio 18 i 20 zł, zamówienia w sklepie Klubu na [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl) lub emailem ([owczary@wp.pl](mailto:owczary@wp.pl) albo [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl)) lub telefonicznie (683828236 albo 957591220). Dostępne także monografie raków, kózkowatych, chomika europejskiego, susła perełkowanego, głuszcza, kłaskawki, kruka, pustulki i sokoła wędrownego.

Ukazał się także pierwszy zeszyt rocznika 2017 Przeglądu Przyrodniczego, cena rocznej prenumeraty Przeglądu to 48 zł, zasady prenumeraty na stronie [www.kp.org.pl/pp/](http://www.kp.org.pl/pp/).



### Wydawnictwo Klubu Przyrodników


ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl)

**Redakcja:** Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny),  
Marta Jermaczek-Sitak, Paweł Pawlaczyk

**Zdjęcie na okładce:** Tomasz Krzyżków (str.1 i 4)

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

[http://www.kp.org.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=15&Itemid=146](http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146)

An aerial photograph showing a small village with several buildings and houses, surrounded by green fields and a river. The river flows from the bottom right towards the top right, with sandy banks visible. The fields are divided into various plots, some of which appear to be planted with crops like corn.

**Elektropołowy na poznańskiej Cytadeli, czyli czynna  
ochrona płązów „na szybko” – str. 14-17**

**Młodzi detektywi na tropie wiosny w Uniemyślu  
– str. 18-19**

**Etap ponadwojewódzki Konkursu Przyrodniczego  
„Ptaki Polski” rozstrzygnięty!!! – str. 20-21**

**Płazy w Zagórzcu Śląskim uratowane! – str. 22-24**

**PRZYRODA NA SZALI – str. 25-29**

**Stacja Klubu Przyrodników w Owczarach zaprasza – 30-31**

**Minikonkurs na mikroprojekty – str. 32**